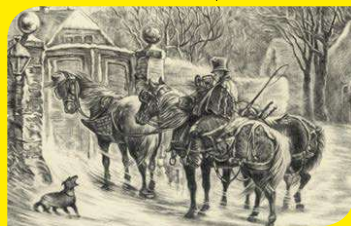


Historia Chojnic



Historia Chojnic



Dni sztuki



Chojniczanie z pasją



ISSN 2082-5625

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO - HISTORYCZNY

chojniczanin.pl

Gazeta i portal www

PAŹDZIERNIK Nr 10/2022 (122)

www.chojniczanin.pl

GAZETA BEZPŁATNA



EUROSTANDARD

odwiedź Nas, bo Warto!

DRZWI • PODŁOGI • BRAMY
Topole 20 k/Chojnic

tel. 52 397 65 99 kom. 602 679 535
e-mail: biuro@eurostandard.pl
www.eurostandard.pl

Alojzy Słomiński – jedna z ofiar zamordowanych w ramach Zbrodni pomorskiej 1939 w chojnickiej Dolinie Śmierci

David Kobialka, Maria Eichler

Niemieckie zbrodnie z okresu II wojny światowej na terenie Chojnic i powiatu były przedmiotem zainteresowania różnych organizacji i instytucji. Otwierano także osobne śledztwa na okoliczność zbrodniczej działalności oraz osób odpowiedzialnych za nie. Temu też miały służyć prowadzone na dużą skalę prace ekshumacyjne, które w wielu przypadkach pozwoliły na ustalenie i identyfikację ofiar.

W różnych archiwach krajowych oraz międzynarodowych znajdują się materiały dotyczące m.in. wydarzeń z lat 1939-1945 pod Chojnicami. Wiele z nich było badane na przestrzeni ostatnich lat i dekad przez naukowców. Z drugiej jednak strony, na terenie Chojnic i powiatu żyje wielu potomków osób zamordowanych w czasie trwania II wojny światowej, którzy posiadają nieznaną szerszej publiczności, dokumenty, artefakty, jak i osobiste wspomnienia. Większość z nich nie trafiła nigdy do obiegu naukowego. Tego przykładem są relacje oraz zdjęcia dotyczące Alojzego Słomińskiego – bruskiego kupca zamordowanego m.in. wraz z grupą znajomych w Dolinie Śmierci. Jest on jedną z kilkuset osób zgładzonych pod Chojnicami w ramach działań, które dzisiaj określa się mianem „Zbrodni pomorskiej 1939” czy akcji bezpośredniej eksterminacji wybranych kategorii obywateli polskich dokonywanych przez niemieckie służby i wojsko w trakcie trwania pierwszych miesięcy II wojny światowej na Pomorzu Gdańskim.

Materiały archiwalne

Alojzy Słomiński urodził się 18 czerwca 1882 roku w Rytlu. Jego żoną była Waleria z domu Chamier Ciemińska. Przed wybuchem wojny mieszkali w Brusach, gdzie Alojzy Słomiński prowadził duży zakład zajmujący się skupem runa leśnego. Był osobą powszechnie znaną i cenioną – także wśród mieszkańców Chojnic. W związku z tym wielu świadków zeznających na okoliczność masowych mordów jesienią 1939 roku w Dolinie Śmierci wspomina jego postać jako jedną z tych, które widziano w budynkach byłych Krajowych Zakładów Opieki Społecznej oraz sam fakt wyprowadzenia na Pola Igielskie.

Na przykład 17 października 1945 roku przesłuchiowano Wincentego Pokrzywińskiego:

Świadek stwierdza, że dnia 19.XI. 1939 roku około godz. 17-tej zostali z Zakładu Poprawczego wyprowadzeni do Doliny Śmierci i tam rozstrzelani następujące osoby: Koliński, Słomiński, Wróblewski Leon, Wańtowski, dwaj bracia Milkowscy z Czyżków, Rekowski Franciszek, kierownik tartaku w Czersku – jeden nauczyciel prywatny w Warszawie z Czerska przywieziony, Zblewski Józef. Powyższe osoby były z Brus, a Zblewski Józef z Męcikału (Archiwum 1a).

W dwóch aspektach zeznanie jest nieprecyzyjne. Jak wynika z ogółu materiałów archiwalnych, ta grupa została zamordowana 17 listopada 1939 roku. Świadek też nie mógł wiedzieć, że Józef Zblewski uciekł z miejsca egzekucji.

O Alojzym Słomińskim i transporcie więźniów z Brus wspominali także ci, którym udało się zbiec z Doliny Śmierci – zarówno Józef Zblewski (Kulesza 1986), jak i Leon Styp-Rekowski:

Ze świadkiem było około 40 osób prowadzonych i to księża i nauczyciele. W Zakładzie poprawczym świadek nie pracował. Około 15.XI.1939 r. wyszedł z Zakładu transport z Brus, pomiędzy nimi byli: Wróblewski, Koliński, Słomiński, Wańtowski i inni. Grupa ta została w przybliżeniu po trzech dniach wyprowadzona na stracenie w kierunku Igieł (Archiwum 1b).

Okoliczności zatrzymania Alojzego Słomińskiego oraz rozpoznania jego zwłok jesienią 1945 roku są znane z relacji jego córki Urszuli Steinke:

Pamiętam dokładnie datę 17 listopada 1939 r., kiedy w godzinach przedpołudniowych przeszedł do naszego sklepu członek Selbstschutzu Redwanz, który kazał ojcu stawić się w posterunku policji niemieckiej. Ojciec pożegnał się z nami, to jest matką oraz rodzeństwem i udał się w kierunku policji. Z okna naszego mieszkania widać było przed posterunkiem policji stojący samochód ciężarowy z czarną budą. W tym samym dniu [...] zostali wezwani do posterunku policji w Brusach następujący Polacy: Leonard



Alojzy Słomiński (zbiory prywatne E. Steinke).

Wróblewski – kupiec, Leon Wańtowski – kierownik szkoły i Tomasz Koliński – kupiec. [...] Po kilku dniach przyszedł do naszego mieszkania ob. Pokrzywiński z Męcikała, który powiedział poufnie matce, że widział ojca jak w Zakładzie Poprawczym w Chojnicach został załadowany wraz z innymi Polakami do samochodu ciężarowego i wywieziony w kierunku Igieł, gdzie go przypuszczalnie rozstrzelano. [...].

Latem 1945 r. ekshumowano zwłoki Polaków pomordowanych w Dolinie Śmierci w Chojnicach. Wówczas uczęszczałam do miejscowego Liceum i razem z siostrą Agnieszką i koleżanką Jadwigą Cysewską udałyśmy się na miejsce egzekucji w Dolinie Śmierci. Tam rozpoznałam zwłoki ojca po butach kamaszowych, resztkach materiału ubraniowego i swetrze, w którego kieszonce była obrączka złota z inicjałami matki [...]. Nadmieniam, że ojciec leżał w tym grobie na boku i stąd mogłam zauważyć otwór w tyle jego czaszki (Archiwum 1c).

Wołą rodziny zwłoki Alojzego Słomińskiego pochowano na Cmentarzu Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Brusach – nekropolii założonej w celu zapewnienia godnego miejsca wiecznego spoczynku osobom z miejscowości i okolic, które oddały życie za Ojczyznę w czasie trwania II wojny światowej.



Współczesny stan zachowania grobu Alojzego Słomińskiego na Cmentarzu Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Brusach (fot. D. Kobialka).

Żywa pamięć

A teraz coś osobistego. Alojzy Słomiński to mój dziadek (Marii Eichler – przyp. red.). Nie poznałam go. Ale wydaje mi się, że znam go bardzo dobrze. Wszystko dzięki opowieściom mojej mamy Urszuli Steinke. Już w dzieciństwie razem z siostrą Ewą wiedziałyśmy, że dziadka z Brus nie ma na tym świecie i że zabił go Niemcy. Gdy podrosłyśmy, mama uzupełniała swoją opowieść wieloma szczegółami. Wiedziałyśmy więc, że nasz dziadek był nie tylko

przedsiębiorczym człowiekiem, który świetnie radził sobie w interesach, ale też bardzo dobrym człowiekiem, życzliwym ludziom, dbającym o rodzinę i o dzieci. Mama opowiadała nam o wyprawach z ojcem do Gdańska, gdzie mimo biznesowych rozmów znajdował czas na spacer z dziećmi, karuzelę i lody. Mój dziadek urządzał też dzieciom i ich kolegom wycieczki do lasu – na grzyby i na piknikowe atrakcje pod chmurką, np. z pieczeniem ziemniaków w ognisku. Mama bardzo kochała swojego ojca, a to, że zabrali go Niemcy, było dla niej szokiem. Rodzina przez całą wojnę nie wiedziała, co się z nim stało, a mama prawie codziennie wychodziła na dworzec, mając nadzieję, że ojciec wróci.

Raczej nie chodziliśmy na spacer do Doliny Śmierci, omijaliśmy ją jako miejsce przekłętą. Wybieraliśmy dróżki Łasku Miejskiego, choć bliskość Doliny i tak przywoływała wspomnienia mamy. Co roku mama brała udział w oficjalnych uroczystościach w tym miejscu. Gdy żył nasz tata, to z nim. Później z nami. Całą rodziną odwiedzaliśmy też cmentarz ofiar wojny w Brusach, gdzie dziadek został pochowany. Było to nie tylko w okolicach 1 listopada, ale także za prawie każdym pobytom w Brusach. Mama cieszyła się bardzo z tego, że cmentarz w Brusach jest zadbane, a groby pięknie przystrojone. Było to dla niej ważne, że pamięć o wydarzeniach z czasów II wojny światowej trwa.

Myszę, że także dlatego tak chętnie zgodziła się opowiedzieć swoją historię na potrzeby nowego projektu badawczego związanego z Doliną Śmierci. Od początku bardzo interesowała się i nadal interesuje się tym, co przynoszą poszukiwania archeologów. Czyta i ogląda wszelkie publikacje temu poświęcone. Przeżywa spotkania z dr. Dawidem Kobialką, podkreślając, że to dobrze, że młodzi ludzie będą mieli szansę dowiedzieć się dzięki badaniom w Dolinie Śmierci jeszcze więcej o strasliwej historii tego miejsca. Nie po to, by żywić nienawiść, ale po to, aby wojny nie było nigdy więcej.



Alojzy Słomiński z żoną oraz dziećmi (zbiory prywatne E. Steinke).

Podsumowanie

Osoba Alojzego Słomińskiego, powszechnie znanego i szanowanego kupca z Brus, pojawia się w kilku relacjach różnych świadków zeznających w sprawie niemieckich zbrodni na terenie Chojnic i powiatu w latach 1939-1945. Okoliczności jego zatrzymania, dowiedzenia do Chojnic oraz ostatecznego wyprowadzenia na Pola Igielskie pokazują proces organizacji i przeprowadzenia działań, które w istocie było formą ludobójstwa. Chodziło o fizyczną eliminację określonej kategorii Polaków, którzy określani byli m.in. „wrogami niemieczyzny” czy też „kadrą kierowniczą narodu polskiego”.

Zwłoki części ofiary udało się odnaleźć i zidentyfikować w wyniku prac ekshumacyjnych przeprowadzonych po wojnie. Niemniej jednak poszukiwania nieznanych dokumentów i wspomnień rodzinnych rzucają dodatkowe światło na osobę Alojzego Słomińskiego. To właśnie m.in. bruskiemu kupcowi będzie poświęcona jedna z tablic tematycznych na wystawie pt. „Archeologia Zbrodni pomorskiej 1939 – chojnicka Dolina Śmierci”, której otwarciu będzie miało miejsce 11 listopada tego roku w Kurzej Stopie.



Postscriptum

Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku zwraca się z prośbą do wszystkich osób, których krewni stracili życie z rąk funkcjonariuszy i współpracowników III Rzeszy na terenie Chojnic oraz powiatu chojnickiego, o zgłaszanie się do IPN Oddział w Gdańsku w celu zdania relacji o historii swoich krewnych oraz ewentualnego udostępnienia materiału genetycznego do badań identyfikacyjnych. Kontakt: Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku, al. Grunwaldzka 216, 80-266 Gdańsk, tel. 58 660 67 30.

W sprawie różnego rodzaju pamiątek, wspomnień, zdjęć, dokumentów związanych w każdy możliwy sposób z Doliną Śmierci prosi się także o bezpośredni kontakt z kierownikiem prac projektowych (dr Dawid Kobiółka, numer telefonu: 733 233 431, adres e-mail: dawidkobiolka@wp.pl).

Podziękowania

W tym miejscu należą się serdecznie podziękowania wszystkim mieszkańcom miasta i powiatu chojnickiego, którzy pomagają w prowadzonych działaniach naukowych. Urząd Miasta Chojnice jest partnerem realizowanych prac i wspiera je na wielu poziomach.

Projekt finansowany przez Narodowe Centrum Nauki na podstawie umowy nr UMO-2021/43/D/HS3/00033.

Bibliografia

Archiwum 1a. Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy, Akta sprawy główne w sprawie zbrodni hitlerowskich popełnionych na terenie b. powiatu chojnickiego w okresie od 1 września do 30 listopada 1939 r. przez członków Selbstschutzu, Protokół przesłuchania świadka Wincenego Pokrzywińskiego, S 5/71, t. I, 15 X 1945, k. 17.

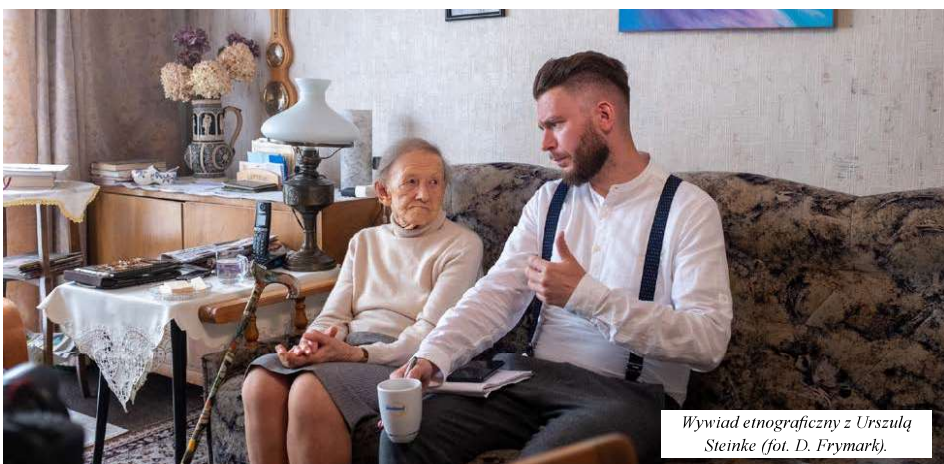
Archiwum 1 b. Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy, Akta sprawy główne w sprawie zbrodni hitlerowskich popełnionych na terenie b. powiatu chojnickiego w okresie od 1 września do 30 listopada 1939 r. przez członków Selbstschutzu, Protokół przesłuchania świadka Leona Styp-Rekowski, S 5/71, t. I, 23 X 1945, k. 43.

Archiwum 1 c. Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy, Akta sprawy główne w sprawie zbrodni hitlerowskich popełnionych na terenie b. powiatu chojnickiego w okresie od 1 września do 30 listopada 1939 r. przez członków Selbstschutzu, Protokół przesłuchania świadka Urszuli Steinke, S 5/71, t. I, 23 IX 1977, k. 123-125.

Kulesza, W. 1986. Ucieczka z „Doliny Śmierci”, [w:] W mroku nocy: z lat okupacji na ziemi chojnickiej 1939-1945, red. K. Szczepański. Chojnice: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, s. 7-12.



Alojzy Słomiński (stoi piąty z prawej strony) wraz z partnerami biznesowymi oraz pracownikami przed wywozem runa leśnego, którego skupem zajmował się przed wybuchem II wojny światowej (zbiory prywatne E. Steinke).



Wywiad etnograficzny z Urszulą Steinke (fot. D. Frymark).



Alojzy Słomiński (zbiory prywatne E. Steinke).



Córki Alojzego Słomińskiego – pierwsza z prawej jest Urszulą Steinke (zbiory prywatne U. Steinke).



Pogrzeb Alojzego Słomińskiego na Cmentarzu Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Brusach (zbiory prywatne E. Steinke).